

DAŻENIE DO SPRAWIEDLIWOŚCI POLSKIEGO UCZONEGO PAWŁA WŁODKOWICA (OK. 1370 — 1435)

Paweł Włodkowic należy do tych postaci w dziejach Polski, które wywarły duży wpływ na kształtowanie się poglądów odnośnie do relacji człowieka do człowieka i stosunków międzynarodowych.

Przedstawiając swoje poglądy podczas obrad Soboru w Konstancji (1414—1418), stał się osobą znaną na forum europejskim. Na kanwie postępowania Braci Szpitala Jerozolimskiego Panny Maryi Domu Niemców, czyli popularnie zwanych Krzyżaków, którzy powoływali się na liczne przywileje papieskie i cesarskie, Włodkowic starał się odpowiedzieć na różne pytania odnośnie do wypraw misyjnych tegoż zakonu, połączonych zwykle z najazdami łupieskimi i przelewem krwi pogańskiej. W szeregu pismach zapytywał, udzielając jednocześnie odpowiedzi: czy godność człowieka powinna być szanowana bez względu na jego wyznanie? czy przykazanie „nie zabijaj” obowiązuje również w stosunku do innowierców? czy Boże przykazanie miłości bliźniego odnosi się także do pogan, czy tylko do chrześcijan? czy łupieżczo-zdobywcze wyprawy dadzą się pogodzić z nauką Chrystusa? czy jest ich usprawiedliwieniem to, że kierują się one przeciwko poganom i innowiercom, a za cel mają nawrócenie? czy istnieją wojny sprawiedliwe? jak należy załatwiać spory międzynarodowe? Nie tylko dla Polski, ale dla każdego państwa odpowiedzi te były istotne i miały skłaniać do refleksji. Dla Polski jednak problemem szczególnie ważnym było przede wszystkim to, czy nawracanie przy użyciu siły, albo groźby, da się pogodzić z wiarą chrześcijańską, albowiem w sąsiedztwie naszego kraju żyli nawracający siłą, czyli Krzyżacy, oraz nawracani siłą, czyli poganie. Dla Zachodu natomiast pytania te nie były także bez znaczenia, ponieważ na Półwyspie Iberyjskim przebywali muzułmanie, a w wielu krajach — Żydzi oraz różnego rodzaju odstępcy od wiary katolickiej.

1. Działalność Pawła Włodkowica na Soborze w Konstancji

Paweł Włodkowic z Brudzenia, szlachcic herbu Dołęga, urodzony z ziemi dobrzyńskiej¹, kapłan i uczonec, rektor Uniwersytetu Krakowskiego, pod koniec 1414 r. wyjechał do Konstancji, gdzie zjawił się wraz z innymi przedstawicielami poselstwa polskiego 29 stycznia 1415 r.² i pozostał tam aż do zakończenia Soboru, w maju 1418 r.³ Król polski Władysław Jagiełło (1386—1434) wraz z innymi przedstawicielami sceny politycznej i kościelnej w naszym kraju przywiązywali wielkie nadzieje do Soboru w Konstancji. Spodziewano się, że Sobór rozstrzygnie w sposób sprawiedliwy najżywotniejsze kwestie religijne i polityczne dotyczące Polski i Litwy, a zwłaszcza wlokącą się sprawę krzyżacką⁴. Nadzieje te ziściły się tylko w niewielkiej mierze, albowiem Sobór został zwołany do rozstrzygnięcia najważniejszych spraw Kościoła (zakończenie schizmy zachodniej, ustosunkowanie się do herezji Jana Husa oraz reformy Kościoła katolickiego) i nie wchodził w sprawy odległe i mało znane zatargi⁵. Niemniej jednak Sobór był zgromadzeniem o największym autorytecie, z którego opinią liczył się cały świat chrześcijański; dlatego też odpowiednie przedstawienie swoich spraw miało istotne znaczenie dla zjednania sobie tej opinii.

„By zadanie to spełnić — pisze Tadeusz Silnicki — trzeba było wysłać do Konstancji ludzi odpowiednio wykształconych, mówców, uczonych, pisarzy i dyplomatów, którzy dawali już sobie radę w rozmaitych okolicznościach i nie tylko nie zagubiliby się w tym gąszczu ludzi i interesów, jakim była w dobie soboru Konstancja, lecz potrafiliby zwrócić uwagę na siebie i na sprawę przez siebie reprezentowaną”⁶. Bez przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego, który dał państwu polskiemu wiele wybitnych jednostek, a zwłaszcza bez jego rektora Pawła Włodkowica, nasza reprezentacja w Konstancji byłaby nie tylko osłabiona, ale także pozbawiona tego wkładu kultury i wiedzy, który stawiał polską delegację w czołówce ojców soborowych. Pierwsze miejsce należy

1 L. Hajdukiewicz, *Historia nauki polskiej*, t. 6, Wrocław 1974, s. 753; J. Fijałek, *Ostatnie słowo Pawła Włodkowica o zakonie krzyżackim*, *Przebieg Kościelny* 1 (1902) 92.

2 L. Ehrlich, *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbmierza*, Warszawa 1954, s. 50.

3 L. Ehrlich, *Wstęp do: Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, t. 1, Warszawa 1968, s. XIII.

4 T. Silnicki, *Sobory Powszechne a Polska*, Warszawa 1962, s. 67.

5 Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382—1434)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 1: *Połowa X w. — 1572*, Warszawa 1982, s. 333.

się na pewno Włodkowicowi, o którym pisał Jan Długosz: „Mąż rzadkiej cnoty i gorliwy miłośnik ojczyzny, który największym wyrównał mężom... Ze wszystkich tego wieku nie powiem tylko doktorów, ale w ogóle ludzi nikt z większą gorliwością, pracą i zabiegiem nie starał się o odzyskanie ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej... nikt silniej nie występował na Soborze w Konstancji... *Regni Poloniae zelator supremus*”⁷.

11 maja 1415 r. sobór wyznaczył osobną komisję do zbadania sporu polsko-krzyżackiego, złożoną z delegatów nacji po dwu z każdej⁸ pod przewodnictwem Zabarelli⁹. Komisja właściwie niczego nie uczyniła, by spór ten rozstrzygnąć. Krzyżacy poprzez intrygi, przekupstwa, obłudę tak przedstawiali króla polskiego, iż uwierzono, że Grunwald był triumfem pogaństwa i barbarzyństwa nad kulturą i chrześcijaństwem, a prawdziwymi siewcami wiary są właśnie Krzyżacy¹⁰.

Ponieważ w praktyce spór nie znajdował rozwiązania, dlatego wywodem teoretyczno-prawnym zajął się Paweł Włodkowic. W kilku traktatach: *Saevientibus*, *Opinio Ostiensis*, *Ad aperiendam* (pismo to zostało wydane bez tytułu, stąd nazwę bierze się z pierwszych słów traktatu) rektor krakowski całą tę sprawę przedstawił na innej płaszczyźnie, sięgając do zasad moralnych¹¹. Dowodu na ogromną różnicę metod polskich i krzyżackich nawracania pogan dostarczyło poselstwo żmudzkie, które 4 grudnia 1415 r. zostało uroczystie przyjęte w katedrze. Na czele poselstwa stało dwóch Litwinów, jeden Polak z otoczenia Witolda oraz sześćdziesięciu Żmudzinów — neofitów; zaświadczyli oni o cierpieniach swojej krainy pod jarzmem krzyżackim i o gotowości przyjęcia wiary przez swych pogańskich współbraci, ale z rąk polsko-litewskich¹². Ci autentyczni świadkowie z ziemi prześląkniętej krwią byli najlepszym poparciem zasad Włodkowica, które zostały przedstawione słowem i piórem, albowiem poselstwo Żmudzinów i ich skarga były pierwszorzędnym krokiem propagandowym i materiałem dowodowym do wywodów Włodkowica. O ile jednak w istocie jedna tylko sprawa żmudzka

⁶ Silnicki, dz. cyt., s. 67—68.

⁷ Cyt. za: Chrzanowski, *Dwie logiki i dwie etyki*, w: *Studia i szkice*, t. 1, Kraków 1939, s. 17.

⁸ Silnicki, dz. cyt., s. 77.

⁹ H. van der Hardt, *Magnum oecumenicum Constantiense Concilium*, t. 4, Berlin 1699, s. 164.

¹⁰ Silnicki, dz. cyt., s. 79.

¹¹ Tamże.

¹² T. Silnicki, *Od Jadwigi do Bazylei (1386—1447)*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 1, Poznań—Warszawa 1974, s. 326.

została wygrana na soborze, a mianowicie to, że sobór misję żmudzka powierzył biskupom Polski i Litwy, o tyle wielki sukces odniesiono w dziedzinie propagandowej: opinia publiczna, fałszywie dotąd informowana i przez to przychylna Zakonowi, teraz zaczęła się od Krzyżaków odwracać¹³. Krzyżacy, co prawda, nie przeczyli swemu okrutnemu postępowaniu ze Żmudzinami, ale usprawiedliwiali je ich nieposłuszeństwem. Starły się więc ze sobą dwa poglądy na misję i dwa pojęcia chrześcijaństwa: idealistyczne i imperialistyczne¹⁴.

Publiczne przedłożenie sprawy żmudzkiej soborowi nastąpiło nieco później, 5 lutego 1416 r. w *Propositio Samaytarum*, pióra prawdopodobnie Włodkowica. Był to prosty, ale stanowczy akt oskarżenia przeciwko Zakonowi krzyżackiemu. Sobór przyznał słuszność stanowisku Polski i Litwy. Z radością Włodkowic doniósł tę wiadomość w liście do Jagiełły: „Bogu dzięki wypadło to ku szczególniejszej chwale Waszej Królewskiej Mości. Wzięłeś cześć, Miłościwy Królu, ponad wszystkich królów na soborze”¹⁵.

Sobór w Konstancji miał swój antypolski epizod, w którym Paweł Włodkowic odegrał szczególną rolę jako obrońca polskiej racji stanu. Chodzi o tzw. sprawę Jana Falkenberga¹⁶. Jan Falkenberg, dominikanin, z pochodzenia Niemiec, należał do prowincji polskiej, później niemieckiej. Przez kilka lat przebywał w klasztorze krakowskim. Z inspiracji Krzyżaków napisał on przeciwko Polsce paszkwil pt. *Satira contra haereses et cetera nefanda Polonorum et eorum regis Jagyel*¹⁷, wzywając władców chrześcijańskich do wytępienia Polaków jako bałwochwalców i hereetyków. Twierdził, że Polska jako państwo jest obrazą Boga i istnieć nie może. Kto zabija Polaków, ten zasługuje na zbawienie. Radził powywieszać ich jak psy bezwstydnego. Kto pomaga Polakom, ten zostaje potępiony. Na czoło zaś wysuwał hasło zamordowania Jagiełły¹⁸. *Satyra* była nieznana przez wiele lat. Dopiero w ostatnich latach ją odnaleziono, a Zofia Włodek wydała ją drukiem¹⁹.

¹³ Tamże, s. 327.

¹⁴ Tamże; M. T. Zahajkiewicz, *Podstawowe zasady pracy misyjnej wśród pogan w świetle średniowiecznych źródeł polskich*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 31 (1984), z. 4, s. 141.

¹⁵ Cyt. za: Fijałek, dz. cyt., s. 94.

¹⁶ Z. Mazur, Falkenberg (wraz z bibliografią), w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 25—26.

¹⁷ Z. Włodek, *Satira contra haereses et cetera nefanda...*, „*Mediaevalia Philosophica Polonorum*” 18 (1973), s. 51—95. ¹⁸ Mazur, dz. cyt., 26.

¹⁹ O zaginięciu „*Satyry*” pisze Silnicki, *Sobory Powszechne a Polska*, s. 87; o odnalezieniu Z. Włodek, *Odnaleziona „Satyra” Falkenberga*, „*Studia Historyczne*” 14 (1971), s. 477—491.

Po zapoznaniu się ojców Soboru Konstancjańskiego z treścią paszkwilu i pokrewnym treściowo traktatem pt. *Liber de doctrina potestatis papae et imperatoris*²⁰, poselstwo polskie wytoczyło Falkenbergowi proces przed soborem, oskarżając go o fałszowanie doktryny kościelnej, o zniesławienie króla i narodu polskiego²¹. Sobór, z woli papieża Marcina V (1417—1431), wstrzymał się od orzeczenia, przeciw czemu poselstwo polskie zaprotestowało i zaapelowało do przyszłego soboru. Apelację tę przygotował właśnie Włodkowic i została ona doręczona papieżowi, czym Ojciec Święty poczuł się dotknięty²². Niemniej jednak apelacja odniosła pewien skutek, gdyż zajęto się *Satyra* ponownie. Komisja złożona z trzech kardynałów uznała ów tekst za błędny i przeciwny dobrym obyczajom, gorszący i bezwstydnym, i jako taki skazała na starganie i podeptanie nogami²³. Falkenberg miał pozostać w papieskim więzieniu, dopóki sprawa jego herezji nie zostanie zbadana i rozstrzygnięta. W swojej obronie Jan Falkenberg napisał traktat zatytułowany: *Defensio pro sua satira*. Następnie, po 7 latach więzienia w Zamku św. Anioła, dokładnie 17 stycznia 1424 r. na konsystorzu publicznym w Rzymie odwołał *Satyre*, upokorzył się, uzyskał przebaczenie króla Jagiełły i odzyskał wolność²⁴.

W całym wyżej przedstawionym procesie Włodkowic odegrał pierwszorzędą rolę, przyczyniając się ostatecznie do potępienia nie tylko oszczerstw rzuconych na Polaków i Władysława Jagiełłę, ale i do zwycięstwa przyjętej przez Polaków doktryny o wojnie²⁵.

Paweł Włodkowic w sposób bezpośredni przyczynił się ponadto do nowego spojrzenia na różne kwestie, tak od strony teologicznej, jak i prawnej. Zanim jednak wglądniemy w pisma rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, warto spojrzeć na podstawy poglądów Włodkowica, czyli odpowiedzieć na pytanie: skąd mistrz Paweł czerpał inspirację i na jakich opierał się źródłach?

2. Podstawy teologiczno-prawne poglądów Pawła Włodkowica

Poglądy Włodkowica, wyrażone w kilku pismach, nie były oderwane — jak wspomniano wyżej — od konkretnej rzeczywi-

²⁰ Wydał M. Bobrzyński, w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 5, Kraków 1878, s. 195—232.

²¹ Mazur, dz. cyt., s. 26.

²² Silnicki, *Od Jadwigi do Bazylei*, s. 328.

²³ Tamże. ²⁴ Mazur, dz. cyt., s. 26.

²⁵ M. Rechowicz, *Po założeniu Wydziału Teologicznego w Krakowie (wiek XV)*, w: *Dzieje Teologii Katolickiej w Polsce*, t. 1: *Sredniowiecze*, Lublin 1974, s. 131.

stości, która miała w początkach XV w. w Polsce i Europie. Musiał również uwzględnić szeroki zakres norm teologiczno-prawnych; chodziło bowiem o wiele kwestii szczegółowych, jak np. o zagadnienie kompetencji papieża i władców świeckich, istotę władzy człowieka nad człowiekiem, o zakres władzy monarszej, o relację władzy papieskiej do świeckiej, o należyte rozumienie stanowiska prawnego człowieka, także niechrześcijanina, o stosunek chrześcijan do innowierców, państw chrześcijańskich do niechrześcijańskich. Jednym z istotniejszych pytań dla Włodkowica było zagadnienie, pod jakimi warunkami i w jakich granicach dopuszczalna jest wojna ²⁶. Mistrz Paweł musiał bowiem, co jest oczywiste, opierać swoje wywody na ówczasnie stosowanym prawie kanonicznym, bo tylko to prawo było wspólne dla różnych państw europejskich. Musiał także uwzględniać podstawowe źródło wiary, jakim jest Pismo święte, oraz prawo naturalne i częściowo prawo rzymskie ²⁷. Opierając się na tych źródłach, mógł dopiero odpowiadać na różnorodne pytania, z których część przedstawiono na początku artykułu.

W Kościele obowiązywało przede wszystkim i na pierwszym miejscu prawo Boże, zwłaszcza Dekalog, i przykazanie miłości Boga i bliźniego. Przykazania zawarte w Piśmie świętym były dla Pawła Włodkowica argumentami nie do odparcia. Przedstawiał więc wypowiedzi Chrystusa, które były niezbitym argumentem na poszanowanie niechrześcijanina, jak np.: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić...” (J 10, 16). Krótko mówiąc, dla Włodkowica prawo Boże było fundamentalne i bezdyskusyjne.

Na prawie Bożym opierało się z kolei prawo kanoniczne, które — jak wiadomo — nie może być sprzeczne z tym pierwszym. Paweł Włodkowic obficie korzystał z prawa kanonicznego, obowiązującego w czasach jemu współczesnych. Było to prawo formułowane w dekretach papieży i soborów ²⁸. Były to: *Dekret Gracjana*, *Dekrety Grzegorza IX*, *Liber Sextus*, *Klementyny*, *Extravagantes* ²⁹.

Włodkowic cytował, także fragmenty z prawa rzymskiego, zwłaszcza z *Instrukcji Gaiusa* i *Digestów* cesarza Justyniana ³⁰.

Niemniej jednak Włodkowic w szczególny sposób opierał się

²⁶ Ehrlich, Wstęp do: *Pisma wybrane*, s. XL.

²⁷ Tamże, s. XL—XLII.

²⁸ Tamże, s. XLI.

²⁹ Zob. A. Vetulani, *Corpus Iuris Canonici*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1985, s. 597—600.

³⁰ Zob. F. Wycisk, *Corpus Iuris Civilis*, w: tamże, s. 600—601.

na prawie naturalnym³¹, znanym już z *Dekretów Gracjana*³². Prawo naturalne, po prawie Bożym, a jednocześnie z niego wypływające, było dla profesora Pawła niezastąpionym „kluczem” do rozwiązywania kwestii poszanowania człowieka, niezależnie od wyznania. Prawo to bowiem pochodzi od Boga i żaden człowiek nie może go zniweczyć.

Włodkowic korzystał tutaj z Akwinaty³³. Ale treść prawa naturalnego pochodziła jeszcze z czasów klasycznych³⁴. Albowiem św. Tomasz z Akwinu sformułowania prawne przejął od dwóch prawników rzymskich: Gaiusa († ok. 170) i Ulpiana († 228). Cytaty ze wspomnianych *Instrukcji* Gaiusa weszły do *Digestów* Justyniana, które z kolei były znane w Średniowieczu, i na pewno św. Tomaszowi³⁵. Ale jeszcze większy wpływ na Tomasza miał inny przedstawiciel świata antycznego, mianowicie Marcus Tullius Cicero, który w znacznej mierze dokonał recepcji myśli greckiej i był pod szczególnym wpływem stoików³⁶. Zatrzymajmy się więc przy poglądach Cyserona, jako tego, który miał wpływ bezpośredni na Akwinatę, a pośrednio na Włodkowica.

Według Cyserona, istnieje prawo naturalne, niezmienne i powszechne³⁷. Według tego prawa, wszyscy ludzie są równi: „Prawdziwym prawem jest rozum prawy zgodny z naturą, wszędzie rozpowszechniony, stały, wieczny, który nakłada obowiązki, zabrania podstęp, który nie na próżno uczciwym nakazuje lub zakazuje, a nieuczciwym nakazując i zakazując nie poruszy. I nie można tego prawa znieść ani też go częściowo uchylić, ani spod jego mocy całkowicie wyjąć. Ani senat, ani lud cały nie może nas z tego prawa uwolnić. I nie należy tego prawa tłumaczyć przez objaśnienia lub wykładacza. Prawo to nie inne będzie w Rzymie i w Atenach, teraz i potem. Ale jedno, wieczne i niezmienne prawo ogarnia wszystkie narody i wszystkie czasy. I jeden jest wspólny dla wszystkich nauczyciel i władca wszystkich — Bóg, który to prawo ustanowił, rozprzestrzenił i rozniósł; i gdy jemu się posłusznym nie będzie, to się zdradzi samego siebie, wzgardzi ludzką naturą, a przez to narazi się na najcięższe kary, chociaż by zdołało się uniknąć karom doczesnym”³⁸.

31 Ehrlich, Wstęp do: *Pisma wybrane*, s. XLI.

32 Zob. Vetulani, dz. cyt., s. 597—598.

33 M. A. Krapiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1986, s. 67, 70.

34 Tamże, s. 68.

35 Tamże, s. 70.

36 Tamże, s. 68.

37 T. Wyrwa, *Les principes du droit des gens établis par les Polonais à l'aube des temps modernes*, w: *Mélanges offerts à Georges Burdeau*, Paris 1977, s. 1162.

38 Cyt. za: Krapiec, dz. cyt., s. 68—69.

Przytoczony wyżej tekst Cyserona stał się — jak zaznaczono — w dużej mierze podstawą dla spekulacji św. Tomasza: *Dobro należy czynić*, to najwyższe przykazanie dla człowieka; jest ono objawieniem się człowiekowi naturalnego prawa i podstawą ludzkiej moralności³⁹. To prawo naturalne — według Tomasza — rządzi postępowaniem wszystkich istot żyjących. Odroślą prawa naturalnego jest z kolei prawo narodów, które obowiązuje wszystkich ludzi i dlatego u wszystkich narodów jest stosowane⁴⁰.

Nie wchodząc głębiej w zagadnienie prawa naturalnego, należy stwierdzić, że główna teza Włodkowica streszcza się w zdaniu, iż prawo natury dotyczy w równym stopniu wszystkich ludzi, jest jednakowe dla wszystkich, czyli *wszyscy ludzie są sobie równi! Każdej osobie przysługuje poszanowanie jej ludzkiej godności*⁴¹.

„Ta właśnie teza o «przedchrześcijańskiej» ogólnoludzkiej moralności i o obejmującym wszystkich ludzi prawie natury była jednym z założeń wielkiej kampanii prawno-teologicznej Pawła Włodkowica”⁴². Z tych zaś założeń wynika, że każdy człowiek, niezależnie od wyznawanej wiary, zdolny jest do czynienia moralnego dobra. Jego czyny, choć nie zasługujące w sensie teologicznym, są jednak moralnie dobre oraz posiadają personalną i społeczną wartość⁴³.

Przyjęcie przez mistrza Pawła takiej zasady prowadziło wprost do stwierdzenia, że obok prawa Bożego należy szanować także prawo naturalne, pochodzące od Boga. Od tego nie jest nikt wolny, nawet papież. Dlatego nieważne byłoby polecenie papieża, sprzeciwiające się tak prawu Bożemu, jak i prawu naturalnemu⁴⁴. Także polecenie pochodzące od władzy świeckiej, które jest sprzeczne z obu prawami, nie jest ważne, gdyż trzeba słuchać raczej Boga niż człowieka (Dz 5, 29).

U podstaw rozumowania Włodkowica leżało więc uznanie godności istoty ludzkiej (*digniss.ma creaturarum mundi*). Z tego uznania godności istoty ludzkiej wynikało dalej uznanie wolnej woli człowieka i obowiązek miłowania bliźniego⁴⁵. Dla Mistrza

³⁹ Tamże, s. 206.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Wyrwa, dz. cyt., s. 1162.

⁴² S. Swieżawski, *U źródeł nowożytnej etyki. Filozofia moralna w Europie XV wieku*, Kraków 1987, s. 83.

⁴³ Z. Włodek, *Krakowski komentarz z XV wieku do „Sentencji” Piotra Lombarda*. W poszukiwaniu tendencji doktrynalnych na wydziale teologicznym Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku, Cz. 2: *Tendencje doktrynalne komentarza krakowskiego*, „Studia Mediewistyczne” 9 (1968), s. 245.

⁴⁴ Ehrlich, *Wstęp do: Pisma wybrane*, s. XLIII.

⁴⁵ K. Górski, *„Ostatnie słowo” Pawła Włodkowica o zakonie krzyżackim z 1432 r.*, Toruń 1964, s. 155.

krakowskiego, opierającego się o prawo Boże i naturalne, bliźnim jest każdy człowiek, nie tylko chrześcijanin czy katolik ⁴⁶.

Paweł Włodkowiec, oprócz źródeł, o których powiedziano wyżej, wykorzystał także refleksje różnych uczonych o cnocie sprawiedliwości ⁴⁷, czyli korzystał ze źródeł, używając dzisiejszej nomenklatury, teologii moralnej, która zajmuje się cnotami kardynalnymi ⁴⁸. W XV wieku bowiem „z wszystkich cnót kardynalnych najwięcej uwagi poświęcano sprawiedliwości (...). Sprawiedliwością zajmowano się wiele w pismach, których tytuły nie wskazują wprost na ten temat. Pojawiały się także traktaty wyraźnie poświęcone tej problematyce, partie większych dzieł skoncentrowanych na tej tematyce lub pisma dotyczące cnót pochodnych od sprawiedliwości” ⁴⁹. Problemem podstawowym było pytanie, co to jest sprawiedliwość, a co to niesprawiedliwość ⁵⁰. Omawiany rektor Uniwersytetu Krakowskiego za sprawiedliwe uważa to, co słuszne, a słuszność nie jest niczym innym, jak pewnego rodzaju adekwatnością dwóch stron, ich odpowiednim wzajemnym dostosowaniem się i zharmonizowaniem ⁵¹.

I na koniec, Włodkowiec stanął wobec odwiecznego problemu wywodzącego się od samego Pelagiusza, czy dobre uczynki wykonywane przez niechrześcijan (którzy żyją i działają poza zasięgiem łaski Bożej) są grzeszne czy też zasługujące na szczęśliwość wieczną? Było to pytanie o istotnym znaczeniu w dyskusjach na temat praw pogan i pierwszych zarysów prawa regulującego przebieg wojen i współzycie międzynarodowe ⁵². Paweł Włodkowiec uważał za słuszną i niepodważalną zasadę, że niechrześcijanie są *zdolni do wykonywania czynów moralnie dobrych i że nie wszystkie ich czyny są grzeszne*. Dlatego też odrzucił pogląd, że wszelkie czyny pogan są grzeszne z racji tego, że poganie są pozbawieni łaski ⁵³. Stał nieugięty na stanowisku, że czyny takie nie są wszystkie z gruntu złe, lecz posiadają autentyczną moralną dobroć ⁵⁴.

W tym miejscu należy podkreślić, że bliskie związki duchowe

⁴⁶ P. Włodkowiec, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1968, s. 58: „*Proximi autem nostri secundum veritatem sunt tam fideles quam infideles indistincte*” (*Saevientibus* z 1415 r.).

⁴⁷ Swieżawski, dz. cyt., s. 94.

⁴⁸ B. Häring, *Nauka Chrystusa*, t. 3, cz. 2: Powszechne królewskie władztwo Boga. Teologia moralna szczegółowa, Poznań 1963, s. 19—77.

⁴⁹ Swieżawski, dz. cyt., s. 94.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 134.

⁵³ Włodek, *Krakowski komentarz*, s. 283.

⁵⁴ Tamże.

łączyły Pawła Włodkowica z jego mistrzem Franciszkiem Zabarella⁵⁵. Dzięki tej formacji rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego stał się kontynuatorem orientacji tolerancyjnej w kwestii relacji pomiędzy chrześcijanami a innowiercami. Głównymi przedstawicielami tej orientacji byli: Jan z Lignano († 1383), którego uczniem był kardynał Zabarella⁵⁶, Tomasz z Akwinu oraz papież Innocenty IV (1243—1254)⁵⁷. Doktryna, którą sformułował papież, mówiła, że ponieważ świat należy do Boga, stąd państwa, posiadłości i władza *mogą bez grzechu należeć do niewiernych*; Bóg bowiem każe wschodzić słońcu i padać deszczowi tak dla dobrych jak i dla złych⁵⁸. Nie wolno więc atakować niewiernych, o ile nie zachodzi słuszna przyczyna rozpoczęcia wojny sprawiedliwej⁵⁹. A za taką Włodkowic uważał krucjatę przeciwko muzułmanom w Hiszpanii⁶⁰. Ci bowiem zajęli ziemię na Półwyspie Iberyjskim, która *niegdyś* należała do chrześcijan⁶¹. Niemniej jednak Paweł był i tu ostrożny, bo przecież sam Chrystus powiedział, że ma owce, które nie są z tej owczarni (J 10, 16). Mimo wszystko Paweł wykluczył prawo papieża do przymusowego nawracania⁶².

Mógł więc Włodkowic na Soborze w Konstancji powiedzieć: *non tamquam ambassiator hoc facio, sed tamquam doctor* — „nie czynię tego jako poseł, lecz jako uczoney”!

Z pewnością wywody Włodkowica były dla wielu zbyt trudne. Nie każdy z uczestników soboru był tak wykształcony, by dogłębnie zrozumieć wywody mistrza Pawła. Niemniej jednak podstawowe tezy były jasne: należy szanować każdego człowieka; stąd nie wolno nawracać mieczem; przykazanie Boże o miłości bliźniego odnosi się również do innowiercy; Chrystus posiada inne owce, które nie należą do tej owczarni.

⁵⁵ Rechowicz, dz. cyt., s. 130.

⁵⁶ Swieżawski, dz. cyt., s. 147.

⁵⁷ S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, t. 1: *Poznanie*, Warszawa 1974, s. 213, przyp. 250.

⁵⁸ Zob. Ehrlich, Wstęp do: *Pisma wybrane*, s. XLIX.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Włodkowic, *Saevientibus*, w: L. Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, t. I, Warszawa 1968, s. 81.

⁶¹ Tamże: „cała owa prowincja była chrześcijan i były tam kościoły, klasztory i inne miejsca pobożne, gdzie czczono Chrystusa, a podległy Kościołowi rzymskiemu; Saraceni zajęli je, pozbawiając nas za grzechy nasze, za pozwoleniem Boskim. Dlatego gdy działa się ku odzyskaniu ziemi, z której zostaliśmy gwałtem wypędzeni, wojna jest dozwolona i winna być osądzona jako obronna, nie najście”.

⁶² Tamże, s. 28—37.

3. Poglądy i opinie Włodkowica

Dla Pawła Włodkowica nie ulegało wątpliwości, że prawo boskie obowiązuje bezwzględnie. Obowiązuje ono także papieża. Dlatego nadanie papieskie, pozwalające na zajmowanie ziem niewiernych, musi być tłumaczone tak, aby nie naruszało niczyjego prawa. Jeżeli wynika z niego niesprawiedliwość wobec kogoś, zachodzi domniemanie, że nie jest ono autentyczne. Jeżeli zaś jest autentyczne, to oznacza to, że fałszywie przedstawiono papieżowi tę sprawę. Jeżeli natomiast w dokumencie stwierdzono, że został wydany na podstawie własnej wiedzy papieża, to ważny jest on tylko wtedy, jeżeli papież postąpił na podstawie przysługującego mu prawa ⁶³.

Następnie rektor Uniwersytetu Krakowskiego zajął się podstawą prawną władzy człowieka nad człowiekiem, czyli istotą i granicami władzy. Włodkowic przyjmował tutaj zasadę poszanowania godności człowieka. Człowiek jest istotą wolną; podlega więc drugiemu człowiekowi tylko z własnej woli ⁶⁴. Mistrz Paweł powtarza kilkakrotnie za kardynałem Zabarellą, że władza człowieka nad człowiekiem pochodzi albo z nadania Bożego, albo z woli poddania się władzy drugiego ⁶⁵. Jeżeli źródłem władzy jest siła, taka władza jest bezprawna ⁶⁶.

Ważnym zagadnieniem dla Włodkowica był również stosunek władzy cesarskiej do papieskiej. Najwybitniejsi kanoniści Średniowiecza stali na stanowisku wyższości władzy papieskiej ⁶⁷. Do zwolenników tej teorii należał również polski uczonec ⁶⁸.

Jak już wspomniano, podstawą rozumowania Włodkowica było uznanie godności istoty ludzkiej; z tego wynikało uznanie wolności woli, a łączyło się z nim uznanie obowiązku miłowania bliźniego ⁶⁹. A bliżnim jest każdy niezależnie od wyznawanej religii ⁷⁰. Stąd zasadnicze twierdzenie krzyżackie, że „zakon ich na to głównie i specjalnie istnieje ustanowiony czy zatwierdzony przez papieży, aby jakichkolwiek wrogów krzyża Chrystusowego mogli, mieli moc i musieli najeżdżać i ich siłą tępić, a ziemie czy państwa z ich rąk wyrywać i na swoją korzyść obracać dla

⁶³ Włodkowic, *Opinio Ostiensis*, w: L. Ehrlich, *Pisma wybrane*, s. 124—125.

⁶⁴ Tamże, oraz w *Saevientibus*, s. 56—57.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Ehrlich, *Wstęp do: Pisma wybrane*, s. XLVII.

⁶⁸ Włodkowic, *Saevientibus*, s. 41—43.

⁶⁹ Górski, s. 155.

⁷⁰ Włodkowic, *Saevientibus*, s. 59.

mnożenia wiary katolickiej”⁷¹, było dla Włodkowica potępienia godnym naruszeniem wiary Chrystusowej.

Największą sławę zdobył Włodkowic swoimi poglądami w kwestii stosunku chrześcijan do państw niechrześcijańskich. Stanowisko jego co do stosunku do państw innowierczych, a mianowicie pogan, wynikało z podstawowych zasad chrześcijańskich. Paweł nie miał na myśli jedynie Krzyżaków; chodziło mu o zasadę i o przekonanie uczestników soboru, a także o wpływanie za ich pośrednictwem na rycerzy państw zachodnich, którzy na zaproszenie zakonu krzyżackiego przybywali na wyprawy przeciw sąsiadom, sądząc niejednokrotnie, że wybierają się na wojnę krzyżową: „...ci jednak krzyżacy — pisze Włodkowic — dotychczas nie przestali napadać niewiernych, choć załagodzonych i spokojnych, i nachodzić ich ziemie i państwa, lecz pod pierwotnym pozorem, jak gdyby wściekłość pogańska nadal srożyła się przeciw chrześcijanom, przywołują na pomoc chrześcijan, biorą sobie za regułę nachodzić z silnym wojskiem ziemie niewiernych dwa razy na rok (...). I tak przechodzi w zwyczaj błąd, polegający na tym, że wierni Chrystusowi w celu pełnienia służby wojennej, wierząc, że oddają hołd Bogu, schodzą się tam tłumnie i spokojny naród niewiernych z okazji szerzenia wiary katolickiej jest okrutnie atakowany”⁷². Włodkowic miał również na myśli Saracenów w Hiszpanii oraz licznych Żydów⁷³.

Jak już wspomniano, Włodkowic poszedł tutaj za doktryną — sformułowaną jeszcze w XIII wieku — papieża Innocentego IV, który stwierdził, że świat należy do Boga, który poddał go panowaniu człowieka; że pierwotnie wszystko było wspólne, a dopiero później rzecz zaczęła należeć do tego, który ją pierwszy wziął w posiadanie⁷⁴. Ponieważ — wedle teorii Innocentego — innowiercy posiadają państwa prawnie i bez grzechu, nie wolno ich więc atakować, o ile nie zachodzi prawowita przyczyna rozpoczęcia wojny sprawiedliwej. Innocenty czynił wyjątek co do Ziemi Świętej, uświęconej życiem, nauczaniem, śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Za tą teorią poszło też wielu kanonistów, w tym nasz Włodkowic. Uznawał on, że dawanie przez papieża upoważnienia do odbywania krucjaty jest zgodne z prawem kanonicznym⁷⁵.

Włodkowic rozwijał dalej te kwestie, odpowiadając na liczne

⁷¹ Włodkowic, *Ad aperiendam* (z 1416), pars II, w: L. Ehrlich, *Pisma wybrane*, t. 2, s. 160.

⁷² Włodkowic, *Saevientibus*, s. 3.

⁷³ Tamże, s. 6.

⁷⁴ Ehrlich, *Wstęp do: Pisma wybrane*, s. XLIX.

⁷⁵ Tamże.

pytania. Kolejnym pytaniem było: „Czy monarchowie mogą bez grzechu wypędzać Saracenów i żydów ze swego królestwa i zabierać im mienie. I czy papież może to monarchom polecać lub zalecać?” Odpowiedź polskiego uczonego brzmiała: „Skoro niewierni chcą żyć spokojnie wśród chrześcijan, nie należy wyrządzać im żadnej przykrości na osobach ani mieniu (...). Grzeszy więc władca, jeżeli bez powodu ich pozbawia; nawet i papież nie powinien zabierać im mienia, lecz przeciwnie, dopóki może, winien ich tolerować”⁷⁶. Włodkowic poleca tolerowanie Żydów, a to z tej choćby racji, że przez ich księgi udowadniamy prawdę i naszą chrześcijańską wiarę. Powołuje się przy tym na słowa św. Hieronima, iż w prawie jest powiedziane, że na końcu wieku będą oświeczone resztki Izraela i resztki Izraela będą zbawione, a to nie stałoby się, gdyby wolno było ich wypędzić z całego świata⁷⁷.

Natomiast co do Ziemi Świętej i Saracenów Włodkowic — jak wspomniano — uważał, że papież godziwie wypowiada im wojnę, gdyż kieruje się sprawiedliwym motywem. A nawet więcej: przecież w Ziemi Świętej nie czczony jest Chrystus, lecz Mahomet⁷⁸.

Pośrednio z nawracaniem na chrześcijaństwo i ze stosunkiem do narodów niewiernych łączy się pytanie i odpowiedź Włodkowica odnośnie do dóbr schizmatyków i heretyków. Uczony krakowski uważa, że nie powinno się przywłaszczać dóbr schizmatyków i heretyków, podobnie jak to było z przywłaszczeniem dóbr niewiernych, jakkolwiek powołuje się na papieża Innocentego, który twierdził, że nieraz wolno tak czynić, jeżeli monarcha na to pozwoli⁷⁹.

Kolejne pytanie i odpowiedź Włodkowica: czy papież może karać niewiernych, gdy popełnią przestępstwo? I znowu rektor krakowski powołuje się na zdanie papieża Innocentego, iż namiestnik Chrystusa ma władzę nie tylko nad chrześcijanami, ale także nad wszystkimi ludźmi, ponieważ Chrystus miał władzę nad wszystkimi. Wszyscy zaś, tak wierni jak i niewierni, są owcami Chrystusa przez stworzenie, choćby nie należeli do owczarni Kościoła. Stąd papież, na mocy prawa, ma władztwo nad wszystkimi ludźmi⁸⁰.

„Czy papież może nakazać niewiernym, aby dopuszczali kaznodziejów Ewangelii na swoje ziemie?” — oto kolejne pytanie

⁷⁶ Włodkowic, *Saevientibus*, s. 9.

⁷⁷ Tamże, s. 10.

⁷⁸ Tamże, s. 21.

⁷⁹ Tamże, s. 28.

⁸⁰ Tamże, s. 29—30.

Pawła Włodkowica i kolejna jego odpowiedź: chociaż niewiernych nie wolno przymuszać do wiary chrześcijańskiej, to jednak powinni oni, a nawet wręcz muszą wpuszczać na swoje terytoria głosicieli Dobrej Nowiny. Jeżeli bowiem zabraniają kaznodziejom tego rodzaju działalności, to grzeszą i dlatego powinni zostać ukarani ⁸¹.

Dotąd przedstawiono niektóre tylko poglądy Włodkowica odnośnie do władzy papieża nad niewiernymi. Lecz wiadomo, że czołową rolę w średniowiecznym świecie odgrywał cesarz. Drugi pakiet pytań i odpowiedzi Pawła Włodkowica dotyczył więc władcy świeckiego w jego relacji do niewiernych, schizmatyków i heretyków.

Pierwsze pytanie, do którego ustosunkował się Włodkowic, brzmiało: „jaką władzę czy moc ma cesarz nad niewiernymi i ich mieniem, zwłaszcza nad nieuznającymi jego imperium?” Zanim uczony krakowski odpowiedział na to pytanie, podzielił — jak wspomniano — władzę na sprawiedliwą i niesprawiedliwą; stąd zaś wniosek był jasny — cesarz nie ma władzy nad niewiernymi, chyba że przez tyranie i gwałt, co jest niesprawiedliwe ⁸². I tutaj Włodkowic w sposób stanowczy rozprawił się z Krzyżakami. Stwierdził mianowicie, że pisma cesarzy, zezwalające Krzyżakom na zawłaszczenie ziem niewiernych, nie dają im żadnego prawa do walczenia o nie, ponieważ nie może dać ten, kto sam nie ma ⁸³.

Krzyżacy — powiadał dalej Włodkowic — walcząc ze spokojnymi niewiernymi, nigdy nie mieli wojny sprawiedliwej, albowiem wszelkie prawo przemawia przeciwko napadającym na tych, którzy chcą żyć w pokoju ⁸⁴.

Nie wolno zmuszać do przyjęcia chrztu! — oto jedna z głównych tez Pawła Włodkowica. Nie jest bowiem dozwolone zmuszać niewiernych bronią, albo uciskami, do wiary chrześcijańskiej, ponieważ ten sposób krzywdzi tylko bliźniego, a nie należy czynić złych rzeczy, by z nich wynikło dobro ⁸⁵. Włodkowic odrzucał więc zasadę, że cel uświęca środki. Mistrz Paweł powoływał się przy tym na synod w Toledo, głoszący, że ujmowaniem a nie okrucieństwami powinni posługiwać się ci, którzy innych mają nawracać ⁸⁶. Ci wszyscy — nawiązywał Włodkowic do działań zakonu krzyżackiego — którzy pomagają dobrowolnie Krzyżakom w napadaniu na spokojnych niewiernych, nie mogą

⁸¹ Tamże, s. 35.

⁸² Tamże, s. 57.

⁸³ Tamże, s. 58.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże, s. 60.

⁸⁶ Tamże.

być niewinnieni od grzechu śmiertelnego. Nie niesie bowiem pomocy ten, kto pomaga w grzeszeniu, a ci, którzy tam bez skruchy giną, popierając tego rodzaju niedozwoloną wojnę, są synami gniewu i należy sądzić, że dzielą los potępionych⁸⁷.

Na kanwie powyższych kwestii pojawił się w pismach Włodkowica problem wojny sprawiedliwej, a także uczestnictwa rycerzy chrześcijańskich w wojnach. Włodkowic uważał, że jakkolwiek rycerz, szczególnie katolik, powinien być najpierw pewny sprawiedliwości wojny, bo od tego zależy przecież czy wojna jest grzeszna czy nie. Mistrz krakowski pisał tak, aby uczynić rycerzy chrześcijańskich ostrożniejszymi w pełnieniu zawodu rycerskiego⁸⁸.

Ważnym krokiem naprzód były również doktryny Pawła Włodkowica odnośnie do pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. Mistrz Paweł rozróżniał tutaj dwie drogi: drogę rozprawy doktrynalnej (*processus doctrinalis*), w której chodzi o ustalenie norm, a wychodzi się z zasad ogólnych, bardziej znanych, w naturalnym świetle intelektu, oraz drogę rozprawy sądowej (*processus iudicialis*), której istotą jest ustalanie poszczególnych faktów w drodze dochodzenia, udowadniania przez świadków, którym znane są poszczególne fakty na podstawie spostrzeżeń — przy pomocy zmysłów⁸⁹. Paweł Włodkowic uważał, że naturalnym środkiem obrony jest korzystanie z ochrony prawa. Wojna bowiem jest usprawiedliwiona wtedy, gdy chodzi o obronę⁹⁰. Stwierdzał dalej rektor krakowski, że każdy ma prawo bronięcia się na drodze prawnej, co wynika z prawa naturalnego, uznanego przez Kościół. Prawo naturalne pozwala bowiem na samoobronę; prawo do obrony obejmuje również prawo do bronięcia swoich praw przed sądem, a zabrania pozbawiania prawa bez przewodu sądowego. Stąd Włodkowic wysnuł dwa wnioski: po pierwsze, nie było zgodne z prawem zabieranie poganom posiadłości czy upoważnianie do ich zabierania — bez prawowitego ustalenia prawnej podstawy⁹¹; po drugie, aby móc stwierdzić, że zachodzi sprawiedliwa przyczyna wojny, należy tę rzecz rozpatrzyć i wyjaśnić. Atakujący powinien mieć sprawiedliwą przyczynę atakowania

⁸⁷ Tamże, s. 61—62.

⁸⁸ Tamże, s. 65: „Winien bowiem żołnierz katolicki (...) być najbardziej pewnym co do sprawiedliwości wojny, którą popiera wojując; inaczej, jeżeli ma wątpliwości, albo jest niepewny, naraża się na poważne niebezpieczeństwo”.

⁸⁹ Ehrlich, Wstęp do: *Pisma wybrane*, s. XXII.

⁹⁰ Tamże, s. LV.

⁹¹ Włodkowic, *Quoniam error*, w: L. Ehrlich, *Pisma wybrane*, t. 2, s. 225, 309 i 367.

i udowodnić to w sposób zgodny z prawem⁹². Jeżeli nie jest znana przyczyna ataku, obrona przed atakującym jest sprawiedliwa, choćby atakujący miał w zasadzie sprawiedliwą przyczynę atakowania.

„Te poglądy Włodkowica są ważną próbą przeciwdziałania samowoli w stosunkach międzynarodowych, przez sformułowanie zasady zarówno poszanowania praw, jak konieczności stwierdzenia ich naruszenia w drodze postępowania prawnego. Dla zagadnień krzyżackich konsekwencją tych poglądów był wniosek, że papież, a tym bardziej cesarz, nie mógł przywilejem, danym krzyżakom, upoważniać ich z góry do prowadzenia wojen, kiedy im się spodoba, ani przyznawać im władztwa nad tym, czy własności tego, co należało do „pogan”⁹³.

Innym zagadnieniem poruszonym przez Pawła Włodkowica była dopuszczalność wojny. Rektor Uniwersytetu Krakowskiego poszedł za opinią dominikanina hiszpańskiego św. Rajmunda z Peñaforte, przedstawioną w podręczniku dla spowiedników. Rajmund, opierając się przede wszystkim na cytatach z *Dekretu* Gracjana, sformułował pięć warunków wojny sprawiedliwej oraz wskazał granice dopuszczalności działań wojennych. Naukę Rajmunda uzupełnił komentator jego podręcznika, Guillaume de Rennes, dominikanin francuski⁹⁴. Za Rajmundem i Guillaume de Rennes poszedł w Polsce Stanisław ze Skarbimierza w kazaniu o wojnach sprawiedliwych⁹⁵. Ponadto Włodkowic za św. Tomaszem z Akwinu powtarzał i obszernie omawiał zakaz prowadzenia wojen w dni świąteczne. Rektor krakowski uważał, że są pewne pory i dni, w których wojny, nawet sprawiedliwe, są zakazane. Tylko z konieczności, która nie podlega prawu, może ktoś być wolny od grzechu, jeśli walczy w tych dniach, broniąc siebie, albo tego, co jego, a nie jeśli napada na innych⁹⁶.

Zakończenie

Udział przedstawicieli państw i krajów w wielkich zgromadzeniach, jakimi były sobory, świadczył o ich roli politycznej i o związkach z żywotnymi problemami chrześcijaństwa. Sobór w Konstancji doczekał się licznej polskiej delegacji. Na pewno wiązało się to z o wiele większym zaangażowaniem Polski i Litwy

⁹² Tamże, s. 308, 310.

⁹³ Ehrlich, Wstęp do: *Pisma wybrane*, s. LVI.

⁹⁴ Tamże, s. LIX.

⁹⁵ Zahajkiewicz, dz. cyt., s. 142.

⁹⁶ Włodkowic, *Saevientibus*, s. 68.

w ówczesne problemy chrześcijaństwa zachodniego. Na tym międzynarodowym forum spodziewano się rozwiązania konfliktu z zakonem krzyżackim, zresztą zgodnie z obietnicą i zapewnieniami Zygmunta Luksemburskiego. Strona polska, wobec niemożności rozstrzygnięcia na drodze plenarnej, zdecydowała się skierować ten problem na płaszczyznę konfrontacji zasad ogólnych, to znaczy na *processus doctrinalis*, której rzecznikiem był właśnie Paweł Włodkowic.

Włodkowic przyznawał w swych pismach, szczególnie w „Traktacie o władzy papieża i cesarza wobec niewiernych” i w „Conclusiones”, spokojnie żyjącym poganom prawo posiadania własnego państwa. Prowadzone przeciwko poganom wojny Zakonu Maryi Panny mają charakter bezprawny, a cesarz nie ma prawa rozporządzać ziemiami i mieniem pogan. Przywileje papieży i cesarzy, którymi chwalili się Krzyżacy, są nieważne i stąd sam zakon powinien być rozwiązany i uznany za heretycki, ponieważ prowadzi politykę wbrew prawu boskiemu i naturalnemu. Krzyżaków powinno spotkać to samo, co Templariuszy na Soborze w Vienne (1311—1312), a majątki po nich przejęłaby Polska i Litwa.

Sprawa wojny sprawiedliwej, a ponadto stosowanie przymusu w nawracaniu pogan i prawa tych ostatnich do własnej ojczyzny stały się problemem, który Włodkowic starał się naświetlić i wyjaśnić⁹⁷.

Sobór miał się wypowiedzieć na dwie kwestie, „które zasadniczo można zaliczyć do pryncypiów całej działalności misyjnej”⁹⁸. Miano się zastanowić nad pytaniem, czy metody misji, stosowane przez Krzyżaków, są dopuszczalne; następnie zaś należało ustosunkować się do problemu kompetencji papieża i cesarza. Włodkowic szeroko odpowiedział na te zagadnienia. Mistrz Paweł w swoich rozważaniach zwrócił także uwagę na kompetencje misjonarzy pracujących wśród pogan. Zagadnienie dopuszczalności wojen prowadzonych przez Krzyżaków rozpatrywał Włodkowic z punktu widzenia wiary, jak i pod kątem prawa⁹⁹.

Włodkowic bardzo obficie korzystał tak z Pisma świętego, jak i z Tradycji. W rezultacie doszedł do wniosku, że w przywilejach dawanych Krzyżakom są zawarte „liczne założenia bezbożne i szalone, trące herezją, nawet sprzeczne z wiarą”¹⁰⁰.

⁹⁷ Zahajkiewicz, dz. cyt., s. 143.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Zob. Włodkowic, *Ad videndum*, w: L. Ehrlich, *Pisma wybrane*, t. 3, s. 152.

¹⁰⁰ Tamże, s. 158.

Krzyżacy nigdy więc nie prowadzili wojny sprawiedliwej, jak to wynika z wszelkiego prawa (boskiego, naturalnego, kanonicznego i rzymskiego) i z braku poszanowania godności człowieka ¹⁰¹. Włodkowiec słusznie przypuszczał, że „zaiste nie wierzy się, aby wiarę Chrystusową miał ten, który siłą zmuszony jest do przyjęcia do chrztu chrześcijan, a nie przychodzi dobrowolnie” ¹⁰².

Paweł Włodkowiec wraz ze Stanisławem ze Skarbimierza są uważani za twórców polskiej szkoły prawa międzynarodowego ¹⁰³.

Poglądy Pawła Włodkowica, będące wyrazem sposobu myślenia, a zarazem linii postępowania Kościoła, budzą zainteresowanie także współczesnych, czego wyrazem była np. sesja naukowa, odbyta w Płocku w dniu 21 V 1983 r., na temat: Paweł Włodkowiec — życie i dzieło ¹⁰⁴.

¹⁰¹ Włodkowiec, *Saevientibus*, s. 58.

¹⁰² Tamże, s. 60.

¹⁰³ P. Czartoryski, *Średniowiecze*, w: *Historia nauki polskiej*, t. 1, Wrocław 1970, s. 142—143.

¹⁰⁴ Zahajkiewicz, dz. cyt., s. 144, przyp. 28